

Maria Wągrowska

NATO – pytania o przyszłość

Nowa *Koncepcja strategiczna obrony i bezpieczeństwa członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego*, przyjęta 20 listopada 2010 r. na szczycie przywódców 28 państw członkowskich w Lizbonie, to niewątpliwie dokument bardzo ważny¹. Przedstawia bowiem ogólne założenia strategiczne całej wspólnoty transatlantyckiej na najbliższą dekadę, zakreślając tym samym ramy, w których NATO miałyby działać. A biorąc pod uwagę znaczenie i rolę tej najsilniejszej instytucji bezpieczeństwa i obronności współczesnego świata, *Koncepcja* ta jest najważniejszym dokumentem, jaki pojawił się od 1999 r.

Nie wolno jednak zapominać, że Sojusz Północnoatlantycki relatywnie traci na swoim znaczeniu, gdyż punkt ciężkości światowej polityki przemieszcza się w kierunku Pacyfiku. Czynników, które będą wpływać na jego kształt jest tak wiele, są tak zróżnicowane i powiązane ze sobą, że wyrokowanie o przyszłości Sojuszu w perspektywie nawet jednej dekady, którą brano przecież pod uwagę, koncypując nowy dokument strategiczny, miałyby się z celem. Nieprzewidywalność rozwoju sytuacji międzynarodowej, i w związku z tym jej niepewność, to cechy obecnego, pozimnowojennego okresu. Te cechy zarysowują się obecnie bardziej niż w pierwszej fazie po zakończeniu zimnej wojny, czyli w latach 90. A nadal nie występują przesłanki, które wskazywałyby na to, że w dającym się przewidzieć czasie wyłoni się jakiś nowy układ międzynarodowego bezpieczeństwa. Na problemy, które przeżywa NATO, należy więc patrzeć i oceniać je przez pryzmat skomplikowanej sytuacji ogólnej, a nie tylko tej organizacji.

Nowy, wyżej wymieniony, dokument ma nie tylko charakter strategiczny. Wskazuje bowiem nie tylko na rolę, jaką NATO chciałoby odgrywać w polityce bezpieczeństwa, lecz także jest koncepcją mogącą przyczynić się do rozwoju polityki obronnej tej organizacji, bardziej celowego planowania obronnego i działań operacyjnych opartych m.in. na nowych zdolnościach oraz nowej strukturze dowodzenia i kierowania.

Na podstawie *Koncepcji strategicznej* można by scharakteryzować profil dzisiejszego Sojuszu jako organizacji spójnej i solidarnej, która jako swój priorytet traktuje kolektywną obronę zarówno terytorium każdego państwa członkowskiego, jak i całego własnego terytorium. Takie właśnie NATO odpowiada Polsce. Szczyt lizboński uznano powszechnie za sukces, zdając sobie sprawę, że to nie dokument końcowy jako taki będzie jego miarą, lecz jego wdrożenie do praktyki. *Teraz najważniejsza będzie operacjonalizacja koncepcji strategicznej, przełożenie jej ogólnych zapisów na konkretne dyrektywy, plany i programy* – podkreśla Stanisław Koziej², skłaniając się ku ogólnej opinii specjalistów. Ale tu można postawić jeszcze bardziej konkretne pytanie: czy uda się utrzymać consensus wśród państw członkowskich równocześnie w trzech powiązanych ze sobą sferach wymienionych w dokumencie z Lizbony, tj. co do kształtu polityki bezpieczeństwa NATO, ambicji politycznych Sojuszu do odgrywania ważnej roli międzynarodowej i jego zdolności wojskowych.

¹ Dokument o nazwie *Active Engagement, Modern Defence. Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organisation adopted by Heads of State and Government in Lisbon*, www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_68580.htm [dostęp: 20.11.2010]. Tekst polskojęzyczny pochodzący z 17 stycznia br. znajduje się na www.bbn.gov.pl/dokumenty.

² W: *Nowa Koncepcja strategiczna NATO a Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2011, nr 3/4.

Pewniki i wątpliwości

Mówienie o powodzeniu szczytu lizbońskiego i znaczeniu nowej *Koncepcji Strategicznej* należy od razu opatrzyć zasadniczymi zastrzeżeniami, które będą je relatywizować zarówno jeśli chodzi o spoistość Sojuszu, jak i o jego podstawowe funkcje, łącznie z obroną. Pierwsze generalne zastrzeżenie odnosi się do podejścia Stanów Zjednoczonych, które wprawdzie opowiadają się za wzmocnieniem NATO i więzi transatlantyckich, ale w swojej polityce kierują się przede wszystkim doktryną bezpieczeństwa narodowego, będąc w gotowości i, oczywiście, mając zdolności do samodzielnych działań wojskowych zakrojonych na większą skalę niż jakiegokolwiek inne państwo i niekoniecznie uzgodnionych z wszystkimi sojusznikami. Warto tu jednak odnotować, że w opinii obserwatorów nowa *Koncepcja strategiczna* powstawała pod dominującym wpływem dyplomacji politycznej i wojskowej USA. A skoro tak, to oznaczałoby to, że Stany Zjednoczone świadomie wzięły na siebie odpowiedzialność za kształt Sojuszu, w tym za spełnianie przez tę organizację funkcji obronnych. Drugie zastrzeżenie dotyczy postawy Unii Europejskiej, w tym największych państw członkowskich, zwłaszcza Francji, wobec NATO. Nie w każdym aspekcie można ją zakwalifikować jako przejaw dążenia do tego, by UE rozwijała swoją politykę bezpieczeństwa i obrony jako „europejski filar” Sojuszu. I trzecia obiekcja: praktyka ostatnich kilku miesięcy, które upłynęły od lizbońskiego szczytu i przyjęcia nowej *Koncepcji strategicznej* wskazują, że Sojusz Północnoatlantycki ma nadal wiele tych samych lub podobnych problemów, które stały na drodze do większej spójności i solidarności państw członkowskich, również przed przyjęciem najnowszego dokumentu programowego. Dobitym świadectwem jest tutaj operacja libijska. Najbardziej palące z tych problemów są natury politycznej i zawierają się w następujących pytaniach zasadniczych:

- 1) Czy, pomimo pełnej międzynarodowo-prawnej legitymizacji działań przeciwko reżimowi libijskiemu³ i stosownych decyzji przyjętych przez Sojusz na zasadach wymaganego consensusu, NATO jest spójne i solidarne?
- 2) Czy fakt, że w ramach NATO istnieją państwa o wyższej od innych determinacji do działania poza obszarem traktatowym, ale we własnym (głównie politycznym i gospodarczym), a nie wspólnym interesie całej organizacji, oraz państwa powstrzymujące się od aktywnego zaangażowania w operacje, nie wskazuje na niebezpieczeństwo podziałów w Sojuszu?
- 3) Czy NATO, dzieląc się ewentualnie na różne kategorie państw, nie zmierza w tym samym kierunku, co Unia Europejska, która może stać się organizacją różnych prędkości rozwoju?
- 4) Jak w związku z tym przedstawiają się główne wyzwania dla państw, które nie chcą brać udziału w danej akcji ze względów politycznych lub nie byłyby w stanie uczestniczyć w operacji wojskowej ze względu na swój skromny potencjał?
- 5) Czy i jakie konsekwencje dla udziału całego Sojuszu w operacji obronnej państwa czy też państw położonych na obszarze traktatowym NATO, w tym Europy Środkowej i Wschodniej, mogą w takim razie się pojawić?
- 6) Jakie konsekwencje może mieć operacja libijska dla ewentualnych przyszłych misji NATO poza obszarem traktatowym? A jakie dla współpracy Sojuszu z jego partnerami ?

³ Fakt, że rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973 może być szeroko interpretowana i wykorzystywana, to sprawa odrębna.

Do tych zasadniczych kwestii politycznych dochodzi wiele pytań dotyczących problematyki wojskowej, głównie zdolności operacyjnych państw członkowskich podczas misji (gdyż pojawiły się uderzające różnice w poziomie ich rozwoju technicznego i technologicznego), pożądanego modelu armii w różnych krajach⁴, ich finansowania w taki sposób, by zmniejszać różnice w poziomie modernizacji oraz podziału zadań podczas przyszłych hipotetycznych akcji Sojuszu itp. Kwestie te długo będą absorbować wszystkich zainteresowanych polityką bezpieczeństwa. Dzisiaj trudno jest wyrokować nawet co do tego, czy zapowiadany na jesień 2012 r. szczyt NATO w Waszyngtonie zdoła na te pytania odpowiedzieć. Podczas wykładu wygłoszonego w czasie niedawnej wizyty u prezydenta USA, Sekretarz Generalny NATO stwierdził jedynie, że *szczyt waszyngtoński napisze nowy rozdział w ewolucji i transformacji NATO*.

Kryzys czy ewolucja

Obecnie obowiązujący dokument (*Koncepcja strategiczna*) prezentuje siódmą strategię sojuszniczą od chwili powstania paktu (4 kwietnia 1949 r.), a trzecią w okresie pozimnowojennym. Co ciekawe, dopiero te trzy strategie okresu pozimnowojennego (z 1991 r. z Rzymu, z 1999 r. z Waszyngtonu i z 2010 r. z Lizbony) są strategiami jawnymi, ale nie tylko one są realnie obowiązującymi dokumentami Sojuszu. Oprócz nich istnieją bowiem niepublikowane, niejawne wytyczne ministerialne i inne dokumenty przyjmowane w nieregularnych odstępach czasu, które w dużej części współkształtują praktyczne postępowanie, w tym w sferze obronności państw członkowskich. I tak, uzupełnieniem nowej *Koncepcji strategicznej* z Lizbony ma być, według nieoficjalnych doniesień, kilkusetstronicowy dokument, w którym jest mowa o możliwych konkretnych reakcjach NATO na zagrożenia terrorystyczne, konwencjonalne, nuklearne i inne⁵. Fakt istnienia dokumentów uzupełniających strategię, jakże często pomijany w literaturze przedmiotu, nakazuje powściągliwość w ocenie *Koncepcji* (co nie znaczy, że ocena ta jest negatywna).

Nowa *Koncepcja* musiała uwzględniać wszelkie doświadczenia z udziałem NATO zdobyte w wyjątkowym okresie minionych kilkunastu lat, a więc: przechodzenie od zimnej wojny do obecnego stanu w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza w obszarze euroatlantyckim; poszerzenie Sojuszu na wschód (w tym o Polskę⁶) i połączenie tego procesu z nadaniem nowego kształtu relacjom z Rosją, Ukrainą, Gruzją i pozostałymi państwami postradzieckimi; natężenie terroryzmu w jego różnych formach i próby zwalczania tego zjawiska (zwłaszcza w Iraku i Afganistanie); pojawienie się jakościowo nowych wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa, m.in. energetycznego i teleinformatycznego. Sojusz Północnoatlantycki miał (i nadal ma) dwa wielkie problemy związane ze swoją tożsamością, a mianowicie legitymizację funkcjonowania we własnych społeczeństwach oraz trudności z finansowaniem sektora obronnego w państwach członkowskich. Ponadto pogłębia się różnica w nakładach na obronność pomiędzy USA a europejskimi członkami NATO.

⁴ Chodzi o model z przewagą funkcji obronnych lub ekspedycyjnych.

⁵ Porównaj tekst znawczyni problematyki bezpieczeństwa, Judy Dempsey, pt: *NATO Document Addresses Nuclear Disarmament*, „International Herald Tribune” z dnia 30.09.2010 r.

⁶ Precyzyjnie mówiąc: przyjęcie do NATO Polski, Czech i Węgier jako pierwszych państw postkomunistycznych nastąpiło 12 marca 1999 r., czyli miesiąc przed pojawieniem się poprzedniej strategii, ale nasze kraje były konsultowane co do jej treści.

W związku z wszystkimi tymi problemami dotyczącymi sytuacji międzynarodowej oraz z uwagi na konieczność znalezienia wspólnego mianownika dla interesów narodowych i celów strategicznych 28 demokratycznych państw, nowa *Koncepcja* nie wyłaniała się w sposób prosty. Kryzys NATO, powstały głównie wskutek rozluźnienia więzi transatlantycznych oraz niepowodzenia operacji afgańskiej, potęgował wątpliwości dotyczące sukcesu prac nad tym dokumentem. Pojawiały się pytania, czy nie będzie on jedynie kompilacją treści z poprzedniej *Koncepcji* i treści nowych. Następnie, przedstawienie przez stronę rosyjską tzw. planu Miedwiediewa, czyli propozycji nowej architektury europejskiej (mimo formalnego jej odrzucenia przez NATO) spowodowało na Zachodzie dyskusję nad jakąś formą modyfikacji systemu bezpieczeństwa europejskiego. Intensywna praca tzw. Grupy Mędrców, powołanej do analizy funkcjonowania NATO i projekcji na przyszłość⁷, nie przyniosła przełomu w debacie nad kształtem nowej *Koncepcji*, aczkolwiek przygotowała pod nią grunt, odnosząc się do wszystkich możliwych aspektów bezpieczeństwa. Wśród specjalistów trwał (nadal zresztą nie rozstrzygnięty) spór, czy problemy wewnątrz NATO są pochodną kryzysu tej organizacji, być może nieodwracalnego, czy też ewolucji rozumianej jako adaptacja do wszystkich możliwych wyzwań politycznych, wojskowych, strukturalnych i organizacyjnych. Wątek „kryzys czy ewolucja” jest obecny w debacie również po przyjęciu nowej *Koncepcji strategicznej*, a świadom tego problemu A.F. Rasmussen twierdzi, że *jedną z przyczyn sukcesu NATO jest jego zdolność adaptacji do nowych uwarunkowań*.

Szczególnie ważnym, również z polskiego punktu widzenia, elementem strategicznej debaty o przyszłości Sojuszu (która odżyła po rozpoczęciu operacji libijskiej) jest dyskusja dotycząca kierunku dążeń i funkcjonowania Sojuszu, tj. czy NATO ma być organizacją globalną, mającą polityczne i wojskowe zdolności do interwencji w różnych częściach świata, co zakłada praktycznie wsparcie przez tę organizację dla możliwych akcji amerykańskich, francuskich, brytyjskich, względnie koalicyjnych. Czy też absolutnym priorytetem dla tej organizacji powinna pozostać obrona terytorium? Państwa wschodniej części obszaru NATO, w tym przede wszystkim Polska i Czechy, stały się poniekąd adwokatami drugiej opcji. Na ich postawę (a także na podstawie innych krajów) duży wpływ wywarła wojna gruzińsko-rosyjska z sierpnia 2008 r., jej przebieg oraz faktyczne anektowanie przez Rosję terytoriów abchaskiego i południowoosetyńskiego.

Elementem przesądającym o kształcie *Koncepcji* stało się dopiero osobiste zaangażowanie Sekretarza Generalnego NATO w jej powstanie. Anders Fogh Rasmussen, wcześniej premier Danii, który przyczynił się do poszerzenia Unii Europejskiej w 2004 r. m.in. o Polskę, został de facto głównym autorem tego dokumentu. Jednakże w trakcie wcześniejszych prac, prowadzonych przez rok (przywódcy państw członkowskich zdecydowali o przygotowaniu nowej *Koncepcji* w roku 2009), udało się w sposób usystematyzowany i transparentny przeprowadzić szeroką debatę publiczną. W pierwszej fazie odbyła się ona z udziałem wielu ośrodków opiniotwórczych i autorytetów z dziedziny politologii⁸, neutralizując w dużej mierze panujące w tych środowiskach nastroje sceptycyzmu wobec przyszłości NATO. Był to ważny dla Sojuszu moment psychologiczny. W drugiej fazie obradowała wspomniana Grupa Mędrców, kierowana

⁷ Warto dodać, że Grupa zapoznawała się również ze stanowiskiem państw partnerskich NATO, w tym podczas pobytu w Moskwie ze stanowiskiem Rosji.

⁸ www.nato.int.

przez byłą sekretarz stanu USA Madeleine Albright (z udziałem m.in. Adama D. Rotfel-
da, byłego ministra spraw zagranicznych RP), która 17 maja 2010 r. przedłożyła doku-
ment o nazwie *NATO 2020: Assured Security; Dynamic Engagement*⁹. Trzecia i ostatnia
faza to właśnie powstanie nowej *Koncepcji Strategicznej*. Jej projekt został przedłożony
27 września ubiegłego roku i szybko zaakceptowany na szczeblu ministerialnym, a na-
stępnie podczas lizbońskiego szczytu.

W trakcie dochodzenia do consensusu niezbędnego do przyjęcia *Koncepcji* pań-
stwa członkowskie zgodziły się na pewne założenia dotyczące podejścia do zasadni-
czych problemów. Było to przede wszystkim powstrzymanie w trakcie debaty poprzedza-
jącej przyjęcie dokumentu wspomnianych negatywnych tendencji w transatlantycznej
polityce obronnej, to znaczy powrót do myślenia o NATO jako o organizacji obrony
zbiorowej, ale bez odwrotu od koncepcji Sojuszu ekspedycyjnego, globalnego. W wyni-
ku zarzucenia tego niebezpiecznego trendu jeszcze przed szczytem można się było spo-
dziewać przyjęcia tzw. planów ewentualnościowych, niewycofania się NATO z doktry-
ny odstraszenia oraz potwierdzenia tożsamości Sojuszu. Nie przystano bowiem na inną
formułę systemu bezpieczeństwa europejskiego niż ta oparta na istniejących struktu-
rach, traktatach i porozumieniach. Osiągnięto postęp w sprawie tworzenia systemu
antyrakietowego oraz ponownie zaczęto myśleć o kontroli zbrojeń, w tym konwencjo-
nalnych. Oznaczało to, że ewolucja NATO, zwana też często adaptacją, polegająca na
dostosowywaniu się do nowych wyzwań, nie poszła aż tak daleko, by zachwiać pod-
stawami istnienia samej organizacji ujętymi w akcie założycielskim, czyli w *Traktacie
Waszyngtońskim*. Przyjęcie tego dokumentu powstrzymało też w pewnej mierze ten-
dencje do renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa i obronności niektórych najsilniej-
szych państw członkowskich oraz głośne preferowanie przez nie europejskiej polity-
ki bezpieczeństwa, rozumianej jako polityka autonomiczna bądź alternatywna wobec
NATO¹⁰. Elementy te stanowią o wartości nowej *Koncepcji*, aczkolwiek dokument ten
nie przynosi przełomu.

Materiały ze szczytu lizbońskiego¹¹ należy traktować we wzajemnym związ-
ku. Wyrażają one kompromis – co jest oczywiste przy przyjmowaniu dokumentów
przez wiele państw. *Dokumenty szczytu są zapisem kompromisu wynikającego z ko-
nieczności godzenia różnorodnych, niejednokrotnie sprzecznych ze sobą postulatów,
dotyczących większości aspektów funkcjonowania NATO z jego strategicznymi cela-
mi włącznie. W kwestiach budzących kontrowersje przyjęte zapisy są najczęściej nie-
precyzyjne, o wysokim stopniu ogólności.* W taki sposób dokumenty te charakteryzu-
ją eksperci z Ośrodka Studiów Wschodnich¹². Należy jednak przede wszystkim wziąć
pod uwagę, że kompromisowe formuły nie zmieniają istoty funkcjonowania Sojuszu
i w tym sensie mogą być punktem wyjścia do dalszej ewolucji tej organizacji bez naru-
szania jej funkcji obronnej.

⁹ Tamże lub: www.nato.int/ebookshop.

¹⁰ Z wojskowego punktu widzenia ważne wydaje się zwłaszcza podkreślenie, że już w listopadzie 2006 r.,
na szczycie w Rydze, NATO przyjęło tzw. *Kompleksowe wytyczne polityczne* nadające kierunek transfor-
macji. Odnoszą się one głównie do zdolności operacyjnych oraz różnych aspektów planowania obronnego.

¹¹ Równocześnie z nową *Koncepcją strategiczną* zostały przyjęte dokumenty o nazwach: *Deklaracja Szczytu
lizbońskiego*, *Wspólne oświadczenie Rady NATO–Rosja*, *Deklaracja o trwałym partnerstwie pomiędzy
NATO a rządem Afganistanu* oraz *Deklaracja przywódców państw uczestniczących w dowodzonej przez
NATO misji ISAF w Afganistanie*.

¹² *NATO po szczycie w Lizbonie – konsekwencje dla Europy Środkowej i Wschodniej*, „Biuletyn OSW”
2010, nr 39.

Nieznana rzeczywistość, tradycyjne przesłanie

Największym walorem nowej *Koncepcji strategicznej* jest przyznanie, że środowisko bezpieczeństwa zyskało nową jakość, ale jednocześnie, że w nowych uwarunkowaniach Sojusz pozostaje organizacją zbiorowej obrony, a nie regionalnym systemem bezpieczeństwa czy wręcz – jak w pewnym momencie okresu pozimnowojennego można się było obawiać – „klubem” państw.

Jako główne zadanie NATO określa się zapewnianie wolności i bezpieczeństwa państw członkowskich za pomocą środków politycznych i wojskowych w trzech dziedzinach: kolektywnej obrony (*collective defence*), zarządzania kryzysowego (*crisis management*) i bezpieczeństwa zbiorowego (*cooperative security*). Z przywołaniem art. 5 *Traktatu Waszyngtońskiego*, mówiącego o zakresie gwarancji bezpieczeństwa (a nie o natychmiastowo i automatycznie uruchamianych gwarancjach) podkreśla się, że gdy fundamentalne bezpieczeństwo pojedynczych członków lub całej wspólnoty będzie zagrożone, państwa członkowskie będą się nawzajem wspomagać i bronić.

Zagrożenie atakiem konwencjonalnym na obszar Sojuszu zostało określone jako niewielkie, niemniej jednak wymieniono kilka elementów zagrażających bezpieczeństwu tego obszaru, tj.: proliferację rakiet balistycznych, broni nuklearnej i innych rodzajów broni masowego rażenia, terroryzm (łącznie z opcją posiadania przez ugrupowania terrorystyczne środków nuklearnych, chemicznych, biologicznych i radiologicznych), niestabilność na granicach obszaru NATO oraz ataki cybernetyczne.

Podstawowymi zadaniami Sojuszu pozostają obrona oraz odstraszenie, uwzględniające możliwość użycia broni zarówno nuklearnej, jak i konwencjonalnej. NATO pozostanie aliansem nuklearnym tak długo, jak długo będzie istniała ewentualność użycia broni nuklearnej. W *Koncepcji* wymienia się wiele środków i zdolności rozwiniętych w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu, względnie zwalczenia go, w tym zdolność do przeprowadzenia różnego rodzaju operacji wojskowych z udziałem silnych, mobilnych i dyspozycyjnych jednostek, budowę systemu antyrakietowego, zdolność do obrony na wypadek ataków z użyciem środków chemicznych, biologicznych, radiologicznych, nuklearnych i cybernetycznych oraz do zwalczania terroryzmu i ochrony infrastruktury krytycznej.

W drugiej kolejności w *Koncepcji* wymienia się zarządzanie kryzysowe, gdyż, według dokumentu, z kryzysów i konfliktów w miejscach położonych poza obszarem NATO mogą wpływać bezpośrednie zagrożenia dla bezpieczeństwa tego Sojuszu. Stąd zapis o zaangażowaniu w zapobieganie kryzysom, rozwiązywaniu sytuacji pokonfliktowych i odbudowie po konflikcie, który wyniszcza ludność, infrastrukturę i różnego rodzaju obiekty. Jednym z elementów dokumentu jest więc zapis o współpracy strony wojskowej z cywilną.

W sferze bezpieczeństwa zbiorowego – niezależnie od kwestii związanych z kontrolą zbrojeń, rozbrojeniem i nieproliferacją broni i środków masowego rażenia, a także deklaracji „otwartych drzwi” przed nowymi państwami członkowskimi – wiele miejsca zajmuje partnerstwo NATO z innymi organizacjami międzynarodowymi oraz krajami. Dzięki współpracy z Unią Europejską¹³, Narodami Zjednoczonymi oraz organizacjami

¹³ Współpraca NATO z Unią Europejską napotyka na olbrzymie trudności głównie ze względu na wzajemne blokowanie się Grecji (będącej członkiem obu organizacji) i Turcji (nie należącej do UE) na tle zaszłości w stosunkach dwustronnych, w tym na tle sprawy Cypru.

pozarządowymi struktura ta chciałaby rozwinąć tzw. kompleksowe podejście (*comprehensive approach*), aby przy współpracy wojskowych i cywili móc łatwiej sprostać różnym nowym wyzwaniom. Sojusz zawarł ponad 60 porozumień dotyczących współpracy z różnymi krajami. Chciałby je wykorzystać do umocnienia bezpieczeństwa oraz zaangażowania krajów partnerskich w obszarach, na których prowadzi się misje.

Szczególną uwagę w wyżej wymienionym dokumencie przykuwa formuła odnosząca się do współpracy NATO z Federacją Rosyjską – zarówno ze względu na wagę polityczną tego zagadnienia, jak i na inne aspekty, zwłaszcza dotyczące obrony antyrakietowej, zwalczania terroryzmu, przemytu narkotyków oraz piractwa na akwenach międzynarodowych. W zasadzie żaden z tych aspektów nie jest nowy. Niemniej jednak problem współpracy z Rosją w tych zakresach przyciągał uwagę wszystkich obserwatorów; oczekiwano odpowiedzi na pytania, czy Sojusz proponuje temu państwu – i osobiście jego prezydentowi, który przybył do Lizbony na spotkanie Rady NATO–Rosja – jakąś nową formułą tej współpracy, która byłaby wynikiem debaty strategicznej poprzedzającej szczyt. NATO i Rosja pracują nad wspólnym podejściem do zagrożeń, które mogą wystąpić w szeroko pojętym obszarze euroatlantyckim, w tym i postsowieckim. Taka kooperacja może być postrzegana jako trafna nie tylko z politycznego punktu widzenia, gdyż neutralizuje dążenia do modyfikacji europejskiego systemu bezpieczeństwa i tworzenia dodatkowych, względnie nowych, struktur bezpieczeństwa, lecz także „wewnętrznie”, dla samego NATO. Pozwala bowiem skoncentrować się na praktycznej działalności państw członkowskich oraz sojuszniczych Sekretariatów Międzynarodowych (politycznych i wojskowych), w tym na przeglądzie zagrożeń dokonany w współpracy z Rosją¹⁴.

Demonstracja zdolności

Kilka miesięcy, które upłynęły od przyjęcia *Koncepcji*, nie podważa zasadniczych założeń poczynionych w tym dokumencie. Pokazuje natomiast, że Sojusz w każdej chwili może stanąć przed nowymi nieprzewidywanymi wyzwaniami politycznymi. Z kolei jednak wojskowa operacja w obronie ludności cywilnej, a przeciwko reżimowi libijskiemu, nie przeczy założeniom odnoszącym się do roli NATO jako organizacji obrony zbiorowej. Można by nawet spróbować udowodnić, że zdolności militarne i środki walki wykorzystane w jej trakcie demonstrują sojuszniczy potencjał odstraszania. Pokazują bowiem szerokie możliwości ekspedycyjne Sojuszu, który jest w stanie przeprowadzić akcję zbrojną w Afryce Północnej równoległe z zaangażowaniem

w Afganistanie (obie operacje – pomimo zróżnicowanego charakteru – angażują największe państwa członkowskie).

Pytanie, które musi się nasuwać z naszego polskiego punktu widzenia, brzmi: czy NATO byłoby w stanie prowadzić skuteczną operację obronną na dużą skalę, wynikającą z jego roli jako organizacji obrony zbiorowej, równocześnie z poważnymi operacjami ekspedycyjnymi? Odpowiedź można znaleźć, śledząc komentarze związane

¹⁴ Przegląd ten został ujęty w dokumencie nieupublicznionym, w którym obie strony ustosunkowały się do terroryzmu, kwestii afgańskiej, piractwa i ochrony infrastruktury krytycznej, nie odnoszącym się jednak do spraw tak zasadniczych, jak zagrożenia związane z bronią masowego rażenia i technologię rakietowe.

z pojawieniem się nowej *Koncepcji strategicznej* oraz tzw. planów ewentualnościowych. Okazuje się, że dowództwo NATO na Europę Północną z siedzibą w Brunssum (Holandia) byłoby w stanie równocześnie dowodzić jedną dużą operacją obronną oraz kilkoma mniejszymi o innym charakterze.

Pytanie o zdolność do przeprowadzenia operacji obronnych odnosi się właściwie tylko do hipotetycznej akcji w regionach Europy Środkowej, Wschodniej i Północnej, gdyż to one mogą być ewentualnie narażone na zagrożenie militarne, które wymagałoby odpowiedzi ze strony całego NATO. W tym miejscu należy postawić kolejne ważne pytanie: czy ze strony NATO miałyby chodzić o operację w odpowiedzi na nieprzyjazny akt z zaskoczenia (czyli poniżej progu wojny), na agresję czy też o jeszcze inną postać ataku? Spektrum możliwych incydentów i akcji zbrojnych jest teoretycznie bardzo szerokie i w związku z tym interpretacja, a przede wszystkim kwalifikacja, takiego aktu – również. Stąd wypływają nadzwyczaj wysokie wymagania wobec planowania obronnego, które musi być wielowariantowe.

W uproszczeniu można by przyjąć, że reakcja na atak o charakterze tradycyjnym byłaby „prostszą”, niż na akt nietradycyjny, niekonwencjonalny i nieklasyczny. Czyli: pewność co do wsparcia ze strony sojuszników jest tym większa, im bardziej zagrożenie jest „klasyczne”. Przypomnijmy sobie, że po 11 września, czyli po ataku skierowanym przeciwko Ameryce, NATO zadeklarowało przywołanie art. 5 *Traktatu Waszyngtońskiego* i było gotowe wesprzeć Stany Zjednoczone. *Koncepcja strategiczna* i towarzyszące jej dokumenty oraz deklaracje polityczne wskazywałyby na to, że w przypadku zagrożenia o charakterze militarnym, względnie paramilitarnym, mogliśmy mieć do czynienia z dwiema opcjami wynikającymi albo z wyżej wymienionego artykułu 5, albo z artykułu 4 powyższego traktatu.

NATO a obrona Polski

Artykuł 5 *Traktatu Waszyngtońskiego* ma dla Polski znaczenie zasadnicze – nie tylko z powodów militarnych, politycznych i psychologicznych, ale także ze względu na ukierunkowanie wysiłku zbrojnego naszego kraju. Nieporozumieniem była jednak taka (spotykana w mediach) interpretacja, że przed szczytem NATO w Lizbonie Polsce zależało na utrzymaniu tego artykułu w mocy. Odnośny zapis znalazł się w traktacie założycielskim Sojuszu z 4 kwietnia 1949 r. i nigdy nie został poddany rewizji, ba, nigdy nawet nie wysuwano postulatów dotyczących zrewidowania go. Podnoszono jedynie – i tak też będzie zapewne w przyszłości – kwestię jego poszerzonej interpretacji związanej ze zwiększeniem zadań NATO o misje poza traktatowym obszarem działań (*out of area*). Obecnie, tzn. od szczytu w Rydze w grudniu 2006 r., wielokrotnie zapewniano, że artykuł 5 obowiązuje.

Polsce chodziło natomiast o potwierdzenie w nowej *Koncepcji strategicznej* zasady obrony zbiorowej, wyrażonej właśnie w art. 5 traktatu, a także o uaktualnienie tzw. planu ewentualnościowego (*contingency plan*), a w razie potrzeby – o jego przyspieszoną realizację. Postulat ten nie był zresztą nowy. Pojawiał się już wcześniej w polskich koncepcjach i był przedmiotem zabiegów dyplomacji jeszcze przed wstąpieniem naszego kraju do NATO. Plan ewentualnościowy został Polsce ostatecznie przyznany w roku 2001. Tym razem chodziło o jego adaptację do obecnych i przyszłych hipotetycznych zagrożeń oraz o zagwarantowanie szybszego nadejścia ewentualnej pomocy. Polskie Siły Zbrojne, występując w obronie własnego terytorium, mogą więc liczyć na pomoc wojsk sojuszniczych. Procedury związane z przerzutem obcych wojsk na pol-

skie terytorium mają być szybko realizowane i klarowne¹⁵. Minister spraw zagranicznych, Radosław Sikorski, wiąże decyzje odnoszące się do wzmocnienia polskiego bezpieczeństwa z budową wiarygodności Polski¹⁶.

Według źródeł prasowych, *contingency plan* dla Polski, czyli rodzaj scenariusza na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa, zawiera sojuszniczą pomoc już w pierwszej fazie działań operacyjnych. Główną rolę w dowodzeniu operacją odgrywałoby dowództwo strategiczne NATO zlokalizowane w Brunssum, które wyznaczałoby dowództwo tzw. wysokiej gotowości, odpowiedzialne za działania na terytorium wschodniej Europy i za przerzut oddziałów sojuszniczych do naszego kraju każdą z możliwych dróg (powietrzną, morską i lądową). Polski, według niepotwierdzonych danych, miałyby bronić cztery dywizje własne¹⁷ i pięć sojuszniczych¹⁸. Główna rola przypadłaby obronie powietrznej, przy czym polski system tej obrony jest zintegrowany z NATO-wskim (w ramach programu NATINADS) od chwili przystąpienia naszego kraju do Sojuszu. Infrastruktura wojskowa na terenie Polski jest już w części przystosowana do wymogów NATO, niemniej opóźnienia w tej dziedzinie też są znaczne. Jak spekulują media, głównymi bazami wykorzystywanymi przez siły sojusznicze mogłyby być odpowiednio dostosowane pod tym kątem lotniska w Krzesinach k. Poznania oraz porty w Świnoujściu, Gdyni¹⁹ i we wschodniej części Niemiec. Z pomocą miałyby przybywać oddziały amerykańskie, brytyjskie, niemieckie i holenderskie. Myśląc o konieczności przyjęcia wsparcia sojuszniczego na własnym terytorium, Polska jest przygotowana, aby pełnić rolę państwa gospodarza (według zasady: *Host Nation Support* – HNS), które jest w stanie zapewnić oddziałom sojuszniczym (uzbrojeniu, sprzętowi i całemu wyposażeniu) odpowiednie zaplecze. Pobyt i stacjonowanie wojsk sprzymierzonych na terenie danego kraju jest możliwe z prawnego punktu widzenia na podstawie stosownych regulacji obowiązujących w NATO i znanych pod ogólną nazwą SOFA. Niejawny charakter planu ewentualnościowego powoduje, że nie jest znana obecna faza prac nad tym wyjątkowo ważnym przedsięwzięciem.

Niezależnie od *contingency plan*, pomyślanego na wypadek agresji na większą skalę, ważnym elementem byłaby pomoc ze strony NATO-wskich Sił Odpowiedzi – SON (*NATO Responce Forces* – NRF), jako sił mogących reagować „natychmiast”, względnie „szybko”, na zagrożenia. NRF (20 tys. żołnierzy) od dłuższego czasu są przygotowywane przez NATO do ewentualnej reakcji. Są one zdolne do działania poza

¹⁵ To znaczy, chodziło o skrócenie procedur, które wymagały czasochłonnnych konsultacji w ramach Rady Północnoatlantyckiej (najwyższego organu NATO), aczkolwiek siły powietrzne NATO mogłyby przystąpić do akcji natychmiastowej. Plany pomocy wojskowej mają właściwie wszystkie państwa europejskie, w szczególności te położone na granicy terytorium NATO, czyli głównie Norwegia, chociaż kraj ten nie otrzymał ostatnio uaktualnionego planu. We wrześniu 2007 r. w Norwegii powstał oficjalny raport, w którym znalazła się teza o znikomym znaczeniu tzw. *contingency plan* dla tego państwa. Planem ewentualnościowym po raz pierwszy zostaną objęte również państwa nadbałtyckie. Plan dla Litwy, Łotwy i Estonii zakłada, według danych prasowych, przerzucenie z Zachodu drogą morską i powietrzną (a z Polski lądową) dwóch dywizji (amerykańskiej i niemieckiej). Byłyby one wspierane przez lotnictwo.

¹⁶ Por.: *Exposé* ministra spraw zagranicznych, 2011,41979.html.

¹⁷ Prawdopodobne, że byłyby to: 1. Warszawska Dywizja Zmechanizowana, 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej, 16. Pomorska Dywizja Zmechanizowana i 12. Szczecińska Dywizja Zmechanizowana.

¹⁸ Chodziłoby o jednostki USA stacjonujące w RFN, jak np. 7. Armie, 3. Dywizję Brytyjską, holenderską 11. Brygadę Mobilną, ewentualnie 13. Dywizję Grenadierów Pancernych z Lipska lub nawet niemiecką 7. Dywizję stacjonującą w okolicach Düsseldorfu.

¹⁹ Mogą one przyjąć duże jednostki pływające, czyli do 200 m długości i o zanurzeniu powyżej 10 m.

obszarem obowiązywania *Traktatu Waszyngtońskiego*, ale jeszcze nie w pełni gotowe do przeprowadzenia znaczniejszej akcji. Według koncepcji polskiej, siły te powinny być wielofunkcyjne, tzn. zdolne do interwencji również w obronie terytorium Polski, stanowiąc część sił wzmocnienia²⁰, które miałyby przyjść naszemu krajowi z pomocą.

Plan pomocy dotyczący ewentualnego zagrożenia bezpieczeństwa oraz wsparcie Sił Odpowiedzi mają dla Polski kapitalne znaczenie jako tzw. „widoczne” gwarancje bezpieczeństwa (*visible assurances*). Należy przyjąć, że są one realne, to znaczy, że w przypadku ewidentnego niebezpieczeństwa NATO udzieliłoby Polsce pomocy militarnej. Można natomiast spekulować, czy gwarancje te byłyby w takim samym stopniu rzeczywiste, gdyby w ocenie naszych sojuszników zagrożenia nie były aż tak ewidentne, jak agresja i trudne do zakwalifikowania przez Sojusz jako wymagające udzielenia pomocy i interwencji zbrojnej. Tymczasem nie można wykluczyć wystąpienia zagrożeń z pogranicza tych „najpoważniejszych” i „nie aż tak poważnych”, ale charakteryzujących się wysoką intensywnością. Rozwiązanie tego typu problemów stanowi duże wyzwanie dla polityki bezpieczeństwa.

Sfera funkcjonowania NATO, mająca odniesienia do zarządzania i reagowania kryzysowego oraz do odpowiedniego przygotowania również instytucji cywilnych na wypadek pojawienia się zagrożeń, nabiera coraz większego znaczenia. W Kwaterze Głównej NATO powstał²¹ w związku z tym specjalny 100-osobowy wydział zajmujący się analizą nowych zagrożeń i możliwymi reakcjami na nie. Jest to Wydział ds. Nowych Wyzwań dla Bezpieczeństwa (*Emerging Security Challenges Division*). NATO stara się animować współpracę pomiędzy cywilnymi instytucjami zajmującymi się zarządzaniem kryzysowym w państwach członkowskich i partnerskich oraz rozwijać współpracę cywilno-wojskową, by również w ten sposób przygotować się do reakcji na pojawienie się ewentualnych niebezpieczeństw. Ten stosunkowo nowy kierunek działań powinien być w Polsce uwzględniany w większym stopniu niż jest.

W nowej *Koncepcji strategicznej* nie ma już jednak mowy o tym, że odpowiedź na nowe zagrożenia wynikałaby z artykułu 5. *Traktatu Waszyngtońskiego*. Zamiast tego podkreśla się, że NATO jest koniecznym forum konsultacji we wszystkich kwestiach dotyczących integralności terytorialnej, niezależności politycznej i bezpieczeństwa państw członkowskich, zgodnie z zasadami ujętymi w artykule 4. tego traktatu. Jest to pewna zmiana w porównaniu z zapisami wcześniejszymi. Strategia z 1999 r. (pkt 31) poszerzała zastosowanie art. 5 o sytuacje kryzysowe w obszarze euroatlantyckim – z odwołaniem do prawa międzynarodowego i współpracy z innymi organizacjami międzynarodowymi. W tym miejscu należy jednak ponownie zastrzec, że jedynie pod warunkiem dogłębnej znajomości procesów planistycznych w ramach NATO można wyrokować o zakresie gwarancji bezpieczeństwa.

W kontekście powyższego warto zwrócić uwagę na status bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej (i innych państw członkowskich z Europy Środkowej, położonych na styku ze Wschodem). Jest on o tyle niższy od statusu państw zachodnioeuropej-

²⁰ Decyzją ministrów obrony państw NATO z lutego 2010 r. SON/NRF mają wyznaczony 4-letni plan szkoleń aplikacyjnych, sztabowo-dowódczych oraz poligonowych, z których pierwsze miałyby odbyć się w Polsce w połowie 2013 r. W roku 2011 w XVI i XVII składzie NRF znajduje się 300 wojskowych z I. Pomorskiej Brygady Logistycznej z Bydgoszczy.

²¹ Wydział ten funkcjonuje od sierpnia 2010 r.

skich, że z jednej strony nasz region jest w większym stopniu narażony na ewentualność wystąpienia zagrożeń, a z drugiej – mniej jest tu zaznaczona obecność wojskowa Sojuszu. Obecność militarna NATO, która jest w naszej części Europy ograniczona z wielu względów historycznych, politycznych, wojskowych i finansowych, uważana jest za jedną z gwarancji bezpieczeństwa. Wychodzi się bowiem z założenia, że Sojusz broniliby własnych zgrupowań sił zbrojnych, dowództw, obiektów czy instalacji. Prezencja wojskowa należy więc również do „widocznych” gwarancji bezpieczeństwa. Tymczasem w Polsce znajduje się tylko jedna komórka NATO²², jedyna w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Jest to Centrum Szkolenia Sił Połączonych (*Joint Force Training Centre – JFTC*) z siedzibą w Bydgoszczy. Komórka ta zatrudnia ok. 100 osób personelu podporządkowanego dowództwu NATO ds. transformacji i przeprowadza szkolenia na szczeblu taktycznym.

Obecnie brak przesłanek, które pozwoliłyby twierdzić, że w dającym się przewidzieć czasie można by oczekiwać dyslokacji znaczniejszych sił czy też obiektów NATO w Polsce. Jest to związane m.in. z realizowaną już reformą i redukcją dowództw sojuszniczych, podyktowaną zarówno względami merytorycznymi, jak i oszczędnościowymi. Procesy te polegają na: ograniczeniu liczby dowództw różnego szczebla z 11 do 6 (przy czym redukcja nie dotyczy wspomnianej Kwatery w Brunssum), zmniejszeniu liczby agend NATO-wskich z 14 do 3 oraz ograniczeniu personelu z 13 tys. osób do ok. 9 tys.

Do „widocznych” gwarancji bezpieczeństwa – a pojęcie to nie zostało konkretnie zdefiniowane i funkcjonuje raczej jako umowne – zalicza się również przeprowadzanie różnego rodzaju ćwiczeń, treningów i szkoleń, obecność (choćby tymczasową) wojsk sojuszniczych oraz rozbudowę infrastruktury wojskowej służącej ewentualnemu przetrzutowi i stacjonowaniu sił sprzymierzonych. Trzeba przy tym zaznaczyć, że ćwiczenia sojusznicze przybierają częstokroć formę aplikacyjną, czyli ćwiczeń sztabowych, względnie sztabowo-dowódczych. Niekoniecznie musi to umniejszać ich rangę, gdyż, zgodnie z doświadczeniami, ważne jest samo ich przygotowywanie. Niemniej jednak nie odbywają się one w atmosferze pełnej mobilizacji, jak zapewne miałyby to miejsce w wypadku ćwiczeń poligonowych. Dla Polski duże znaczenie miałyby przeprowadzenie realnych ćwiczeń Sił Odpowiedzi (SON/NRF) w połowie 2013 r., gdyż przygotowując ich scenariusz wspólnie z sojusznikami, można by wprowadzić do niego elementy, na których przeciwczeniu szczególnie zależałoby stronie polskiej. „Widoczną” gwarancją bezpieczeństwa (w sensie obecności wojskowej Sojuszu na polskim terytorium) byłaby dyslokacja NATO-wskiego systemu antyrakietowego. Jednak analizowanie jego potencjalnego wpływu na bezpieczeństwo naszego kraju i byłoby obecnie przedwczesne²³.

²² W Europie Środkowej nie mieści się żadne ważniejsze dowództwo ani agencja NATO. Dowództwo Korpusu Północ-Wschód z siedzibą w Szczecinie zalicza się do dowództw niższego szczebla. Skrzydło Ciężkiego Lotnictwa Transportowego w bazie Papa na Węgrzech może wykonywać również inne zadania niż tylko dla NATO. Wypiecjalizowane w poszczególnych dziedzinach tak zwane Centra Doskonałości (zwalczające cyberterrorizm czy CBRN) trudno zaliczyć do ośrodków najwyższego znaczenia. Poza tym są one otwarte również dla państw spoza NATO. Z wojskowego punktu widzenia bodajże najważniejszym elementem jest misja „Baltic Air Policing”, czyli regularne do 2014 r. (przez na ogół 4 samoloty), ale rotacyjne (co cztery miesiące inne państwo NATO) patrolowanie przestrzeni powietrznej państw bałtyckich.

²³ W niniejszym artykule pomija się różne możliwe formy amerykańskiej prezencji wojskowej w Polsce i w Europie Środkowej, gdyż siły tego państwa mogą znaleźć się w naszym kraju na zasadach porozumień dwustronnych.

Rosja jako partner

Skala pomocy Polsce, zwłaszcza gdyby rzeczywiście miała być tak znacząca, jak to przewiduje plan ewentualnościowy (przy zastrzeżeniu, że został on przedstawiony na podstawie doniesień w mediach), może świadczyć o pewnym przewartościowaniu polityki państw Sojuszu Północnoatlantyckiego względem Federacji Rosyjskiej w porównaniu z okresem sprzed lata 2008 r., czyli sprzed operacji rosyjskich sił zbrojnych w Gruzji. Przypomnijmy, że do tamtego momentu Sojusz uwzględniał politykę FR tak dalece, że Moskwa zaczynała ingerować w wewnętrzne sprawy paktu, wykorzystując mechanizmy przewidziane w dokumentach dotyczących współpracy. Pozwalało to Rosji m.in. na blokowanie rozbudowy infrastruktury wojskowej w tzw. nowych państwach NATO oraz na powstrzymywanie procesu poszerzania Sojuszu na wschód (co nie znaczy, że polityka rosyjska była jedynym czynnikiem torpedującym).

W nowych okolicznościach, czyli po rosyjskiej interwencji w Gruzji, w polityce bezpieczeństwa i obronności NATO uwidoczniły się dwa ważne elementy, które można traktować jako sygnały pod adresem Rosji, że dotychczasowa polityka tej organizacji wobec niej się zmienia. Najważniejszym z nich były deklaracje (w tym ze strony amerykańskiej) związane z negocjowaniem z Rosją układu START-III odnośnie do redukcji broni strategicznej oraz do planów utrzymania w mocy doktryny odstraszenia jako jednej z naczelnych zasad NATO. Jednocześnie podtrzymywano chęć intensyfikacji dialogu o różnych aspektach bezpieczeństwa i konkretnej współpracy z FR. Takie podejście nasuwa skojarzenia z tzw. doktryną Harmela z lat 1966 - 67 (od nazwiska ówczesnego ministra spraw zagranicznych Belgii), od której w okresie zimnej wojny wzięła początek tzw. dwuczłonowa (dwutorowa) polityka NATO wobec Związku Radzieckiego i Układu Warszawskiego²⁴. Naturalnie, trudno formułować i stosować taką samą politykę wobec dzisiejszej Rosji, niemniej oba elementy, tj. odstraszenia i dialogu w polityce wobec Federacji Rosyjskiej, są wyraźne i, jak się wydaje, są najlepszą formułą z wszystkich możliwych w obecnej fazie stosunków międzynarodowych. Formuła ta umożliwia m.in. rozwiązywanie konkretnych kwestii, w tym afgańskiej (która w momencie przyjmowania nowej *Koncepcji strategicznej* była uznawana za priorytową dla NATO i, pomimo skoncentrowania się obecnie na operacji libijskiej, taką pozostaje), możliwości tranzytu ładunków niewojskowych²⁵ NATO z tego kraju, zwalczania przemytu narkotyków z tego kraju (m.in. szkolenie urzędników celnych), sprzedaży przez Rosję dla NATO ok. 20 śmigłowców Mi-17 oraz ewentualnie wozów opancerzonych.

Sojusz chce ustanowić długofalowe stosunki partnerskie z Afganistanem, opierając się na porozumieniu z władzami tego państwa oraz na stworzeniu przy pomocy sił międzynarodowych funduszu, który mógłby pomagać w odbudowie tego kraju po roku 2014. Problem afgański jest ważnym elementem dialogu politycznego NATO z Rosją, ale – w przeciwieństwie do kwestii kontroli broni nuklearnych oraz budowy systemu antyrakietowego – nie ma dla tych relacji charakteru strategicznego.

²⁴ Polityka ta doprowadziła m.in. do tak zwanej dwuczłonowej uchwały Sojuszu w 1979 r., na której podstawie rozmieszczono w pięciu państwach NATO amerykańską broń średniego zasięgu typu *Cruise Missile* i *Pershing II* (w odpowiedzi na rozmieszczenie radzieckich rakiet w Afganistanie), nie zrywając jednak docelowo dialogu politycznego.

²⁵ Ale nie oddziałów bojowych, co też staowało na porządku obrad.

Ani nowa *Koncepcja strategiczna*, ani inne dokumenty strategiczne NATO, w tym dotyczące relacji z Rosją, nie prezentują jednoznacznego stanowiska w sprawie kontroli zbrojeń nuklearnych. Sojusznicy podtrzymują wprawdzie swoje przekonanie, że posiadanie broni strategicznej pozostaje najwyższą gwarancją ich bezpieczeństwa, niemniej pozostawiają otwartą opcję rozbrojenia nuklearnego w przyszłości. Tak bowiem można odczytywać deklarację o dążeniu do dalszego rozbrojenia i świata bez broni atomowej. Równocześnie sojusznicy odwołują się do redukcji atomowej broni substrategicznej, przeprowadzonej w latach 90., co można zrozumieć jako oczekiwanie, iż jako pierwsze winny nastąpić redukcje po stronie rosyjskiej. Postuluje się podwyższenie stopnia transparencji oraz odsunięcie broni rosyjskiej jak najdalej od granic NATO (co już przedtem znalazło się w postulatywnej formie w wystąpieniach amerykańskich). Z polskiej perspektywy kwestia nuklearnej broni taktycznej w Europie jest zasadnicza. Z jednej strony chodzi o rosyjskie systemy, które mogą zagrozić naszemu bezpieczeństwu, z drugiej zaś o to, że taktyczna broń atomowa posiadana przez Zachód i stacjonowana w Europie stanowi podstawowy element doktryny odstraszenia NATO²⁶, czyli że może być uznawana za jedną z rękojmi naszego bezpieczeństwa. Kwestia ta zapewne jeszcze długo pozostanie przedmiotem analiz, a ewentualnie potem negocjacji na temat ograniczenia lub nawet eliminacji wszystkich kategorii tej broni.

Sprawa systemu antyrakietowego, która pozostaje skomplikowana dla samego NATO, może zostać rozwiązana we współpracy z Rosją również w sposób optymalny dla Sojuszu. W myśl dokumentów NATO-wskich ze szczytu lizbońskiego, miałyby być ustanowione mechanizmy pozwalające na wymianę informacji o tworzeniu odrębnych – sojuszniczego i rosyjskiego – systemów obrony antyrakietowej oraz o ich ewentualnym przyszłym współdziałaniu, ale nie o ich integracji. System sojuszniczy ma się opierać na rozmieszczonych w Europie elementach amerykańskiej tarczy antyrakietowej oraz na systemach, dzięki którym chronione są zgrupowania europejskich wojsk NATO na naszym kontynencie. Obecnie Sojusz bardzo intensywnie pracuje nad rozbudową i rozwojem systemu antyrakietowego.

Pomimo wizyty prezydenta FR w Lizbonie podczas szczytu NATO, Sojusz nie zaproponował Rosji żadnej wyższej formuły współdziałania niż w dotychczasowej postaci (Stała Rada NATO–Rosja). Jednak trzeba mieć na uwadze, że pewne czynniki mogą to postanowienie zrelatywizować. Mianowicie: dotychczasowe formuły współpracy i tak pozwalały Rosji na dość daleko idące ingerowanie w sprawy NATO. W niektórych sytuacjach państwo to może więc ponownie powrócić do roli wyjątkowego, szczególnie wpływowego partnera Sojuszu. Stosunki poszczególnych państw członkowskich NATO, zwłaszcza Francji, Niemiec i Włoch, z Rosją już tak wiele razy układały się w sprawach o znaczeniu strategicznym (system bezpieczeństwa, polityka energetyczna, zakupy broni) w sposób odmienny od całokształtu relacji, że mo-

²⁶ Stany Zjednoczone posiadają w Europie, według własnych danych, 240 bomb atomowych przenoszonych samolotami. Bomby tzw. wolno spadające w liczbie 180 są rozmieszczone na samolotach głównie w bazie Ramstein (RFN), pozostałe w bazach USA we Włoszech i w Turcji. Broń atomową posiada również Wielka Brytania i Francja. Ocenia się, że Zachód posiada w Europie arsenał mniejszy o ok. 85% niż w okresie zimnej wojny. Trzy państwa dysponują różnymi typami broni taktycznej, począwszy od tych, które mają zasięg ok. 25 km. Tymczasem potencjał rosyjski, skoncentrowany przede wszystkim w okręgu kaliningradzkim, jest oceniany jako niewiadomy (w niektórych analizach jest mowa o 2 - 3 tys. systemów). Stąd najważniejszym postulatem jest przejrzystość co do posiadanych potencjałów.

żemy być świadkami różnych, trudnych i zaskakujących sytuacji. Moskwa – szczególnie gdyby udała jej się konsolidacja na obszarze postradzieckim przede wszystkim z Ukrainą, Białorusią i Kazachstanem – mogłaby zyskać na znaczeniu politycznym i gospodarczym do tego stopnia, że stałaby się jeszcze bardziej atrakcyjnym partnerem. Najprawdopodobniej odsunęłyby to w czasie przyjęcie do Sojuszu kolejnych państw, zwłaszcza Ukrainy i Gruzji²⁷, a tym bardziej jakże gorąco dyskutowanej opcji przyjęcia do NATO samej Rosji.

Streszczenie

Wraz z przyjęciem nowej *Koncepcji strategicznej* w listopadzie 2010 r., Sojuszowi Północnoatlantycznemu wyznaczono ramy działania na najbliższą dekadę. Ale dynamiczny rozwój sytuacji międzynarodowej, oznaki renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa państw członkowskich Sojuszu, problemy w stosunkach transatlantyckich, obniżanie nakładów na obronność przez państwa europejskie i inne zjawiska mogą zaszkodzić wspólnemu stanowisku NATO wobec nowych wyzwań i zagrożeń, zarówno tych klasycznych, jak i tych tzw. asymetrycznych, dla bezpieczeństwa państw członkowskich.

Uprawnione jest zatem pytanie, czy w konsekwencji nie pojawią się problemy z solidarnym udziałem całego NATO – o ile zaszłaby taka potrzeba – w ewentualnej operacji obronnej państwa czy też grupy państw członkowskich, w tym z Europy Środkowej i Wschodniej? Tak zwany plan ewentualnościowy, czyli plan pomocy wojskowej na wypadek zagrożenia naszych granic i terytorium, został niedawno uaktualniony. Potwierdzono, że Polskę objęto pełnymi gwarancjami bezpieczeństwa, takimi samymi, jak pozostałych 27 państw wspólnoty euroatlantyckiej. Polska chciałaby ponadto uzyskać rękojmię bezpieczeństwa – poniekąd pośrednie – w postaci sprawnych sił szybko reagowania NATO oraz wojskowej obecności sojuszników na swym obszarze.

Do czynników wpływających na bezpieczeństwo w Europie należy również, o czym była mowa w niniejszym artykule, budowa zaufania i skuteczna kontrola zbrojeń. Bez nich trudno mówić o poprawie stosunków np. z Federacją Rosyjską.

ABSTRACT

Since the adoption of the New Strategic Concept in November 2010, NATO has had the framework of its activities set for the next decade. However, the dynamic international developments, indications of security policy re-nationalisation by the NATO member states, problems of Trans-Atlantic relations, decrease in European countries budget spending on defence and other developments may impair the Alliance's cohesion due to constantly arriving new challenges and threats to member states, both classical and so called asymmetrical ones.

²⁷ Oba te państwa zostały wymienione w *Deklaracji Końcowej*, która potwierdziła zasadę „otwartych drzwi” do Sojuszu (zgodnie z art. 10 *Traktatu Waszyngtońskiego*). Niemniej jednak podczas listopadowego szczytu nie odbyły się nawet posiedzenia komitetów NATO–Ukraina i NATO–Gruzja, co najprawdopodobniej było wynikiem presji rosyjskiej. W podejściu do obu państw zaznaczyła się istotna różnica: w przypadku Ukrainy odnotowano pozablokowy status tego państwa, w przypadku Gruzji natomiast podkreślono integralność terytorialną.